

oświadcza się za dualizmem, ograniczonym wspólnym parlamentarnym traktowaniem spraw wspólnych, za konstytucyjną i parlamentarną formą rządu, i za reprezentacją wspólną wszystkich krajów niewęgierskich, powstała nie z wyborów, przez sejm krajowe dokonanych, lecz z wyborów bezpośrednich. Zmiany w konstytucji lutowej nie mogą być według tego programu przedyskutowane przez sejm krajowy, ani przez zwolane ad hoc delegacje tych sejmów, lecz przez Radę państwa szczerplejszą.

Francja. Jenerał Fleury udał się z Paryża do Florencji, gdzie prawdopodobnie przybędzie równocześnie z królem Wiktorem Emanuelem. Król włoski bawi obecnie w Weronie, a dziś powinien być we Florencji. Jeżeli misja adjutanta cesarza Napoleona ma się ograniczać na zaleceniu rządowej włoskiej wykonania ściśle konwencji wrześniowej, w takim razie powiada *L'Indep. belge* byłaby podróż jenerała Fleury zbyt techniczna, gdyż w tym względzie zniósł się gabinet florentyński z paryżkim, i właśnie nadeszła świeża depesza p. Visconti Venosta, wystosowana do p. Nigry z poleceniem udzielenia jej p. Moustier. W depeszy tej minister spraw wewnętrznych królestwa Włoskiego oświadcza stanowczo, że rząd włoski w razie, gdyby papież skutkiem złych rad samowolnie dążył do swej zguby, rząd włoski nie byłby w stanie zapobiedz wybuchowi rozruchów w Rzymie. Jeżeli wiadomość o tej depeszy potwierdza się, wynikałoby z tego, że inne posłannictwo musi mieć jenerał Fleury. *L'Indep. belge* utrzymuje, że jenerał Fleury ma polecenie pojednania papieża z królem włoskim, którego ostatecznym wynikiem miałyby być utworzenie takiego między Rzymem a królestwem Włoskiem stosunku, jaki istnieje między Saksonią a królestwem Pruskiem.

Dienniki paryżskie, które nie są w służbie moskiewskiej, jak *Liberté*, nie dają się zwieść szumnie rozgłoszoną amnestją carską, daną Polakom. Zrozumiały one dobrze, że jest to nowe kłamstwo rządu petersburskiego, że cała ta amnestja okryczana, wyluciona jest jedynie na oszukanie Europy. *L'Opinion Nat.* powiada: „Trudno wiedzieć czemu się więcej oburzać, czy srogą karą moskiewską, czy moskiewskiem milosierdziem. Car trupem przebaczy, car na zbilela ich kości spuści łaskę rosy. Popi carscy rzekną Aleksandrowi II.: „Jesteś najmiłościwszym cesarzem“ i dziwić się będą, że ten miłoświwy car tak dalece jest uległym, iż rządy ugiąć kolana u wrót świątyni. Najmiłośnierzy car pozwolił Polakom załazić Sybir; po 10 latach pobytu, jeżeli złożyli dowody wytrwałości, wolno im będzie z łaski mieszkać w Tomsku i Tobolsku jako współobywatelom Jakutów, Ostjaków, Tunguzów i białych niedźwiedzi. Polacy! błogosławcie cara, który wam daje ojczyznę pod 58 stopniem szerokości geograficznej na Północy.“ Także i poważny *Jour. de Debats* podobnie amnestję carską ocenia. Piszcie on: „Mogliby się znaleźć wielbiciele tych aktów łaski carskiej, nadmienić więc wypada, że łaska ta istnieje na papierze tylko i że złagodzenie kar, zapowiedziane tym aktem, jest tylko udane. Ludzi tak silnych, którzyby 15 lat a choćby i krócej wytrzymali robotę w kopalniach, obstrzoną karą cielesną, bardzo rzadko się napotyka, bardzo mało więc kto z amnestji tej skorzysta. Łaska carska spływa tylko na umarłych.“

Książę następca tronu pruskiego ma, wróciwszy z Petersburga, udać się na dwór francuzki.

Avenir National utrzymuje potańmo wszelkie zaprzeczeń, że przymierze prusko-moskiewskie zostało zawarte i temi dniami podpisane. Izby francuzkie nie zostaną przed końcem roku otwarte.

Włochy. Dienniki paryżskie ogłaszają następującą odezwę Mazziniego, wystosowaną do Rzymian: „Rzymianie! W chwili gdy się ma spełnić uroczysty akt nastąpienia załogi cudzoziemskiej z miasta rodzinnego Scypionów, z naszego Rzymu, w chwili takiej jest obowiązkiem szlachetnych synów tego wielkiego miasta, okazać się godnymi swych przodków. Bracia! Nie dajcie dyplomacji sposobności do nowych machinacji, któreby nas znów ukłuły w kajdany, właśnie co rozpadał się. Dokonany w roku 1849 przez lud rzymski przewrót polityczny, oby wam służył za naukę, abyście tym razem nie działali nierozważnie i nie podali rozruchom ludowemu sposobności do nowego ucisku. Przygotowanie się na wypadek jest obowiązkiem każdego Rzymianina. Rzymianie! Do dnia dzisiejszego podziwiała Europa wasze zachowanie się. Hekatomba pokonanych byłaby z waszej strony czynem bez szlachetności. Zwycięztwa narodu, walczącego o wolność, nie powinna pamiętać chęć zemsty. Tak też brzmi hasło braterstwa ludów, które olbrzymiami postępuję krokami.“

Proklamacja ta datowana z Londynu dnia 27. października, została, jak utrzymują, napisana przez Mazziniego w Lugano i ztamtąd rozpowszechniona. Mazzini wrócił do Londynu dopiero 3. czy 4. listopada. Prócz tego istnieje jeszcze drugie pismo Mazziniego, datowane z Londynu, a wystosowane do przyjaciół Mazziniego w Rzymie, aby nie dopuszczali teraz rozruchów w Rzymie. Z powstaniem jeszcze czekać należy, póki się Francuzi nietylko z Rzymu, ale i z całego państwa Kościelnego nie wyniosą. Wiadomość, że Mazzini posłał znaczne pieniądze do Rzymu, jest mylna.

Do *Allg. A. Ztg.* piszą zaś z nad granicy włoskiej, że Mazzini wybiera się nad granicę Włoch, aby ztamtąd kierować ruchem rzymskim. Jest rzeczą niewątpliwą, że stronnictwo republikańskie usiłować będzie wywołać powstanie w państwie Rzymskim po ustąpieniu Francuzów.

Hiszpania. Z Madrytu donoszą telegramy, że rząd przedsięwziął tam nadzwyczajne środki ostrożności celem zapobieżenia wybuchowi powstania. Dworce kolejowe obstawiono wojskiem, aby bezwzględnie można oddzielić wojska w którychkolwiek strone kraju przerzucić. Pomimo wszelkich zapobieżień, widać z najnowszych

doniesień, że lada chwila spodziewać się można w Hiszpanii wybuchu rewolucji.

Turecja. Wspominaliśmy już o układach, jakie się toczą między rządem serbskim a tureckim. Rząd serbski miał wezwać pomocy Austrii i Moskwy. Układy z Turcją, jak donoszą z Paryża, mają być na dobrej drodze. Rząd turecki gotów jest cofnąć załogi tureckie z twierdzy drugiego rzędu, nie chce jednak opuścić Belgradu, który jest dla Turcji ze względu na żeglę dunajską bardzo ważnym. Serbii głównie zależy na ustąpieniu Turków z Belgradu.

Moskwa. Telegramy z Petersburga z dnia 17. b. m. donoszą, że wiadomość o redukcji budżetu marynarki należy zmodyfikować. Tylko wyieczki na morzu Czarnem, Kaspijskim i Sybirskim zostały ograniczone, i tylko kilka statków wybrzeżnych zredukowano, liczba jednak okrętów pojedynczych floty pozostaje niezmienną.

O zbrojeniach się Moskwy donosi inspirowany przez p. Kazimierza Perrier, byłego posła francuzkiego w Petersburgu, dziennik *Impartial Dauphinois* co następuje: „Otrzymujemy z Petersburga z dobrego źródła wiadomość, na którą zwracamy uwagę czytelników. Piszą nam, że armia moskiewska uzupełnia się, i że ani jenerałom ani w ogóle wyższym oficerom nie udzielała już nrłpów. Poza to do tych uzbójców jest zamiar rządu bronić chrześcian na Wschodzie. Bliska przyszłość przekona nas, czy istotnie taki był powód uzbrojenia Moskwy.“

Sprawozdanie

z czynności Wydziału krajowego królestwa Galicji i Lodomerji wraz z wielkim księstwem Krakowskim po zamknięciu III. sesji sejmowej.

Wysoki sejmie!

Stosownie do postanowienia §. 26 statutu krajowego dopełnia Wydział krajowy obowiązku swego, składając niniejszem sprawozdanie z czynności, które obejmuje:

A. Rezultat podanych do Najwyższej wiadomości rozpraw wys. sejm; rezultat przez Wys. sejm przyjętych i do najwyższej sankcji przedłożonych uchwał; rezultat uchwalonych do Najj. Pana próśb, nareszcie rezultat udzielonych c. k. rządowi wiadomości i projektów Wys. sejm.

B. Przekazane poszczególnie i zwyczajne czynności Wydziału krajowego.

A. Rozprawy III. sesji Wys. Sejmu.

Pismem c. k. prezydium namiestnictwa z d. 15. października 1866. l. 8582 pr. oznajmiono Wydziałowi krajowemu, iż Jego c. k. apostołska Mość Najwyższem postanowieniem z d. 8. października 1866 raczył najmiłościwiej wziąć do wiadomości rozprawę 3. sesji sejm galicyjskiego, z tą uwagą, iż względem przedmiotów, podlegających najwyższej sankcji, takowa nastąpi w swoim czasie. L. W. 4355/1866.

Uchwały sejm podlegające Najwyższej sankcji.

(Uchwały sankcjonowane). Oprócz ustaw i uchwał wys. sejm, o których sankcjonowaniu powziął wys. sejm wiadomości w ciągu ostatniej sesji, otrzymały najwyższe zatwierdzenie:

- uchwała wys. sejm względem dodatków do podatków dla funduszu krajowego i funduszu indemnizacyjnych na rok 1866;
- ustawa znosząca przepisy co do nagród za ułobienie drapieżnych zwierząt;
- ustawa w przedmiocie obwieszczenia ustaw krajowych, uchwał sejm i rozporządzeń Wydziału krajowego;
- ustawa zawierająca dodatek do §. 3. statutu krajowego z 26. lutego 1861., powołująca biskupa krakowskiego i administratorów diecezji w sprawach duchownych (*in spiritualibus*) na członków sejm krajowego;
- ustawa zawierająca postanowienia do sejmowej ordynacji wyborczej względem prawa posiadaczy dóbr tabularnych do wyboru posłów na sejm;
- ustawa zawierająca dodatek do §. 16. sejmowej ordynacji wyborczej z dnia 26. lutego 1861. r., przyznający prawo wybieralności współposiadaczom majątków nieruchomości;
- ustawa zawierająca dodatek do sejmowej ordynacji wyborczej z dnia 26. lutego 1861., co do postępowania przy wyborze posłów w ciągu kadencji sejmowej ubywających;
- ustawa zmieniająca postanowienia §. 52. sejmowej ordynacji wyborczej z dnia 26. lutego 1861.;
- ustawa o urządzeniu gmin i ordynacja wyborcza dla gmin;
- ustawa o obszarach dworskich;
- ustawa o reprezentacji powiatowej i ordynacji wyborczej powiatowej;
- ustawa o patronacie szkół i o pokrywaniu kosztów na mieszczenie szkół ludowych;
- ustawa dotycząca pokrycia kosztów stawiania i utrzymywania budynków kościelnych i plebańskich w parafiach wyznania katolickiego, tudzież sprawiania przyrzadów i sprzętów kościelnych;
- ustawa drogowa, z tą uwagą, że przepisy konkurencyjne, dotyczące się nakazanej Najw. pismem gabinetowym z d. 23. kwietnia 1855. budowy tak zwanych dróg wojkowych (*Militär-Parallelstrassen*) mają pozostać nienaruszone.

(Ustawy, którym odmówiono Najwyższej sankcji). Wedle pisma prezydium namiestnictwa z dnia 28. października 1866. Najj. Pan Najwyższem postanowieniem z 20. września 1866. nie raczył udzielić najwyższej sankcji ustawie uchwałonej przez wys. sejm, zawierającej dodatek do sejmowej ordynacji wyborczej z 26. lutego 1866. względem uprawnienia do wyborów poselskich obywateli zamieszkałych na obszarach dworskich, tudzież ustawie zawierającej zmianę §. 17. ordynacji wyborczej z dnia 26. lutego 1861., a to co do pierwszej ustawy z powodu, że niekażdem uprawnieniu do udziału w wyborach do reprezentacji gminnej, posiada już przez to samo prawo wyboru do sejm, a co do drugiej usta-

wy z powodu, że postanowienia §. 17. ordynacji wyborczej sejmowej z dnia 26. lutego 1861. w związku stoją z obecnie obowiązującymi zasadami prawa karnego i procedury karnej, i że w ogóle postanowienia co do wpływu czynów karygodnych na wykonywanie praw politycznych zachowane być muszą prawodawstwem karnemu, którego reforma obecnie jest w toku. — L. W. 4502/1866.

Prezydium namiestnictwa zawiadomiło nas pismem z 28. października 1866, iż Jego c. k. apostołska Mość Najwyższem postanowieniem z dnia 20. października 1866 nie raczył udzielić Najwyższej sankcji uchwałonej przez wys. sejm ustawie, nadającej statut gminny dla król. miast Łwowa, z 28. października 1866. zawartych w §§. 18., 25., 28., 48. i 74. d), 75. a) i c), 76., 77., 78. a) i e), 120. i 125., niezgodnych z istającymi ogólnymi ustawami i orzeczeniami ministerstwa stanu.

Postanowienia te są:

Oznaczenie samoistnego jako też przekazanego zakresu działania, niezgodne z zasadniczymi postanowieniami ustawy o urządzeniu gmin z dnia 5. marca 1862, D. p. P. nr. 18, a co do przekazanego zakresu działania nadto i niedokładne:

nieuwzględnienie art. XI. rzeczonych postanowień;

zaciągnięcie pomiędzy podatki, do których gmina może uchylać dodatki bez ustawy krajowej, także i innych niestających podatków, oprócz konsumcyjnego, wbrew art. XV. ustawy z dnia 5. marca 1862, postanowienia względem miejskiego prawa propinacji;

postanowienia dotyczące się mianowania i oddalania ze służby przełożonych i nauczycieli miejskich szkół i zakładów naukowych;

orzeczenie co do własności majątku miejskiego — nakoniec ustanowienie innego jak do tychczasowego prawnego organu do załatwiania spraw społeczności izraelskiej wyznania. — L. W. 4501/1866.

O udzieleniu najwyższej sankcji uchwałom, powziętym w sprawie gal. Towarzystwa kredytowego, tudzież ustawie o zabezpieczeniu budynków kościelnych i szkolnych od ognia, nie otrzymał Wydział krajowy dotychczas wiadomości.

Uchwalone próśby do Najjaśniejszego Pana.

(Zniesienie terna przy prezentowaniu na prebendy).

Jego c. k. apostołska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 22. lipca 1866 przychylić się do próśb wys. sejm, abyże uniemożliwiony był dekret nadworny z dnia 9. marca 1847 ogłoszony okólnikiem z dnia 31. marca 1847 l. 3191, dotyczący się wykonywania prawa prezentowania na prebendy, podlegające patronatowi laikałnemu, z tem jednakże zastrzeżeniem, że ordynaryjaty archybiskupie i biskupie wyznania katolickiego w wypadkach, w których patron laikałny na prebendę kościelną opróżnioną w królestwie Galicji i Lodomerji tudzież w wielkim księstwie Krakowskim nie zaprezentuje jednego z trzech, których rzeczono ordynaryjaty od innych kandydatów za godniejszych uznają, będą obowiązane wnieść dopiero na dalsze prezentowanemu kościelną instalację, gdy nastąpi oświadczenie politycznej władzy krajowej, że przeciw niemu żadna nie zachodzi przeszkoda.

(Koszta podróży i dyet wikariuszów i administratorów). Co do próśb Wys. sejm, uchwalonej na 45. posiedzeniu d. 28. marca 1866, abyże księża wikariusze i administratorowie prebend obu obrządków, przy przeniesieniu ich na inne miejsce przeznaczenia, co do dyet, kosztów podróży i wynagrodzenia za uszkodzenie mebli, zrównani zostali z urzędnikami państwa XII klasy dyet, a koszta dotyczące pokrywane były z funduszu religijnego, oświadczył JE. pan minister stanu reskryptem z 10. września 1866 l. 5337, iż nie jest w położeniu, aby mógł przychylić przedstawić Najj. Panu powyższą prośbę Wys. sejm, albowiem w razie uwzględnienia tej próśby, do którejby niezawodnie dachowienstwo innych prowincji się przylączyło, skarb państwa, zaopatrujący prawie bez wyjątku w stanie biernym stojące fundusze religijne, ponosiłby nowy znaczny ciężar, a nie wypada obciążać publicznych funduszy ponoszeniem kosztów podróży, wynikających z rozporządzeń, wydawanych przez przewielbnych księży biskupów zupełnie niezawisłe od wpływu władz rządowych.

(Petycja o zawieraniu małżeństw przez rezerwistów). W skutek próśb wys. sejm do Najj. Pana, uchwalonej na posiedzeniu d. 26. marca 1866, o dozwolenie rezerwistom wolnego zawierania ślubów małżeńskich, otrzymał Wydział krajowy pismem c. k. prezydium namiestnictwa z dnia 26. lipca 1866 l. 6600 pr. następującej treści wiadomienie:

Jego Ekscellencja pan minister stanu, za porozumieniem się z Wys. ministerstwem wojny, polecił reskryptem z dnia 13. lipca 1866 r. l. 4064/M. St. zawiadomić Wydział krajowy w skutek najwyższej rezolucji z dnia 10. lipca br., że prośba uchwalona przez wys. sejm na 61. posiedzeniu dnia 26. marca br. o dozwolenie rezerwistom wolnego zawierania związków małżeńskich, aczkolwiek powody przywiedzione na jej poparcie wcale się nie zapoznają, nie może być uwzględniona w przedłożonym brzmieniu, albowiem statut o rezerwie jest ogólnym prawem, które tylko w drodze konstytucyjnej może być zmienione, proponowana zaś zmiana nie zdaje się być tak pilną, aby usprawiedliwiała wyjątek od tej ogólnej zasady. — Celem jednakże zadośćuczynienia życzeniom wysokiego sejm w tym przedmiocie, ile to się tylko da pogodzić z względami wojskowymi, c. k. ministerstwo wojny oświadczyło gotowość wydania polecenia do odnosnych komendantów wojskowych, aby przy ocenianiu podań rezerwistów o dozwolenie związków małżeńskich nie stawiali zbyt wygórowanych żądań, w szczególności zaś aby co do poprawienia subsystencji rezerwistów należało uwzględnić zwykłe ograniczone stosunki majątkowe włościan galicyjskich i nie odmawiali rezerwistom pozwolenia żenienia się

bez ważnej przyczyny, i nakoniec aby nie wstrzymywali załatwiania odnosnych podań. — Wydanie tego rozporządzenia w obecnej chwili gdy prawie cała rezerwa zostaje w czynnej służbie, nie byłoby na czasie, takowe podług wyprytoczonego reskryptu Jego Ekscellencji pana ministra stanu doręczonemu będzie c. k. generalnej komendzie wojskowej, gdy ogólny powrót rezerwistów do kraju zostanie zarządzone. L. W. 3118/1866.

(Petycja względem uiszczania dodatków do podatków przez Towarzystwo kolei żelaznych.) C. k. Prezydium namiestnictwa zawiadomiło nas pismem z dnia 8. lipca 1866 l. 5900/pr., iż Jego c. k. apostołska Mość Najwyższem postanowieniem z dnia 25. czerwca 1866 nie raczył się przychylić do próśb Wys. sejm, abyże dodatki do podatków zarobkowego i dochodowego na galicyjskie przedsiębiorstwa kolejowe prawnie w Wiedniu przypisanych lub przypisać się mających, opłacałyby na cele królestwa Galicji i Lodomerji wraz z wielkim księstwem Krakowskim, tudzież na cele miasta Łwowa i miasta Krakowa, albowiem prawnie nie nchodzi odebrać Niższej Austrii i miastu Wiedniowi służące tymże teraz prawo pobierania tych dodatków od podatków. L. W. 2898/1866.

Z petycji, uchwalonych do najwyższego tronu przez wys. sejm, nie są jeszcze dotychczas rozwiązane: petycja o ustanowieniu kancelarza dla Galicji, — petycja w sprawie oszacowania katastralnego — i petycja o zniesieniu ceny soli. (D. c. n.)

Kronika.

— **Gielda we Lwowie** we dździ z Nowym rokiem w życie. Do rady giełdowej wybrało Towarzystwo kredytowe dwóch radców, mianowicie prezesa hr. Krasickiego i zastępcę syndyka, p. dr. Starzewskiego; Towarzystwo gospodarze jednego radcę, a to hr. Załuskiego, dyrektora reprezentacji krakowskiego Towarzystwa zabezpieczenia od ognia; Izba handlowa trzech radców, pp. Brennera, prezesa Izby handlowej, Józefa Kollera, dyrektora filii banku narodowego, i pana Domsa, członka Izby, a Joachima Hochfelda jako zastępcę. Gremium kupieckie dopiero d. 24. bm. wybrze ze swej strony jednego radcę do rady giełdowej.

— (A. S.) **Lwów** dnia 18. listopada. Na kolei czerniowieckiej jak i na innych kolejach istnieje zakaz nie wpuszczać osób miejscowych na peron podczas przybycia pociągów. Ten zakaz praktykuje się na osobach, porządnie ubranych, których nie wpuszczają, chyba za biletami. Natomiast liczny zastęp osób dwuznacznych snuje się po peronie, ofiarując swoje usługi osobom przybywającym, skutkiem czego takowe są często wystawione na szkody. I tak n. p. dziś t. j. dnia 18. bm. pewnej pani, przybywającej pociągiem wieczornym, jeden z tych usługiwych dachów oberwał woreczek z rzeczami zostawiając tylko po podwojny łańcuszek metalowy od tego woreczka.

Gdyby przynajmniej lepsze oświetlenie było na peronie, niedogodności te zmniejszyłyby się znacznie, ale dotychczas jeszcze temu nie zaradono. Mamy nadzieję, że zarząd kolei lwowsko-czeriowieckiej uwzględni to zażalenie i postara się o lepsze oświetlenie peronu, jako też o to, by nie wpuszczano ludzi niepewnych.

— **P. Pöhl**, dyrektor kolei krakowsko-lwowskiej, ofiarował dla powracających z niewoli moskiewskiej Galicjan bezpłatny przejazd na całej przestrzeni tej kolei.

— **Pan Sokolowski**, gitarzysta, przybył do Lwowa, i zamysła dać tu kilka koncertów.

— **Józef Waleszyński** (Wiliam Roggles), rodem z Sandomierskiego, opuściwszy ojczyznę w roku 1849, i odbywszy kampanię węgierską w tymże roku jako legionista, poszedł w emigrację, przepędził w Australii lat 10, z kąd wróciwszy niedawno, wstąpił do służby kolei lwowsko-czeriowieckiej i umarł przedwczoraj w głównym szpitalu. Pogrzeb odbędzie się jutro dnia 22. listopada o godzinie 3 po południu, na który znajomi zmarłego rodaków zapraszają.

— **Brody** dnia 18. listopada. Z prawdziwem zadowoleniem wyczuliśmy przed kilku tygodniami zdanie *Gazety Narodowej* co do kandydatury na posła miasta Brodów pp. dr. Frenkla i dr. Hönigsmana, które to zdanie trafiło do przekonania większości oświedszej gminy brodzkiej, zwłaszcza że się opiera na prawdziwym ocenieniu rzeczywistego stanu rzeczy i potrzeb tego miasta. Niestety dotychczas nie wiemy jeszcze dokładnie, na którą stronę szala wyboru tego się przeważa. Trzeba albowiem wiedzieć, że na teraz jedna tylko frakcja przeważa wpływ wywierając na wszystkie sprawy gminy miasta naszego, to jest frakcja możnowładców, składająca się z najbogatszych rodzin w Brodach, mianowicie Niren szajna, Kallira, Segalli i kilku innych. Ci możnowładcy wybierali i p. Kallira, który właśnie co swój mandat poselski złożył na korzyść syna swego, Natana Kallira; ten zaś poznawszy trudności zachodzące, zwłaszcza że mu braknie wszystkiego co wartość posła stanowi, mianowicie energii w działaniu, wynowności parlamentarnej a nade wszystko polskiego języka, był tak wspaniałomyślnym, w punkcie gdzie chodzi o dobro kraju, rzec się wszelkiej ambicji i nie przyjąć kandydatury, do której się nie czuwał sposobnym, za co go też chwalić musimy, gdyż prze to krajowi prawdziwą wyrządził przysługę.

Ta rezygnacja p. Natana Kallira przyciągała mi serca współwyznawców swoich, była zatem słuszną rzeczą, zażądać się go, kogoby sobie za posła życzył. Na co p. Kallir oświadczył, że jest za p. dr. Hönigsmanem, lubo dobrze znał opinie światlejszych członków gminy, żądających p. dr. Frenkla jako najzdolniejszego do tej kandydatury. Powstała więc z tego powodu walka stron w Brodach, gdyż jedni, chcąc się wywdzięczyć p. Natanowi Kallirowi za jego szlachetność w odrzuceniu kandydatury, stronę p. Kallira trzymali, drudzy zaś za danym podchodem przez *Gaz. Nar.* widząc wyższość talentów i umiarkowania p. Frenkla w zastąpieniu tak okazalego miasta, jakim jest Brody przez blisko 30,000 starożytnych zamieszkałego, radziły widzieć p. dr. Frenkla wybranym, który dawniej, jako przełożony gminy przemyskiej dał niewątpliwie dowody zdolności w prowadzeniu i bronienu spraw swych współwyznawców, a zaufanie swych współbraci

w wysokim stopniu sobie zjednać potrafił. (Nie tylko zaufanie żydów, lecz i zaufanie obywatelstwa całego, które go w r. 1861 wybrało do komitetu z 5 osób złożonego, mającego na cały obwód przemyski postawić kandydatów: p. r.)

Nieochylnie wyszedłby i tym razem p. dr. Frenkel zwycięsko z urny wyborczej, gdyby się sam o ten wybór starał, lecz skromny jak zawsze, nie chce się gnieć brodzkiej jako kandydat narzucać, gdy przeciwnie stronnicy dr. Högnsmanna wszelkich używają sprężyn, by dr. Högnsmanna posłem wybrać.

Taki jest stan tej kandydatury. Spodziewamy się jednak, że umiarkowanie i zdrowy rozsądek, który tylko za dr. Frenklem, z powodów w *Gaz. Nar.* przytoczonych przemawia, w końcu górę weźmie, a nastąpi wybór, który się zgadza z opinią kraju, jak i z istotnymi potrzebami naszego tak przeważnego miasta handlowego, które to opinii nikt lekceważyć nie powinien.

— (L) Sanok 16. listopada. (Próbka oświaty, wyniesione z seminarjum greckiego obr.).

Ukończony teolog i kandydat kapłaństwa greckiego obrządku, wniósł prośbę do powiatu w takim języku i takim piśmie napisaną, że jej żaden z urzędników, choć powiat ów liczy ich dwóch obrządku greckiego, a nawet nauczyciel miejscowy takiegoż obrządku, umyślnie na tymczasie przywołany, ani odczytać ani zrozumieć nie mogli. Naczelnik powiatu nie wiedząc tedy, czego od niego żądano, wezwał penta, by żądanie swoje sformułował w języku, dla urzędu zrozumiałym, a więc w ruskim, polskim lub niemieckim. Szanowny teolog zdecydował się na to, a nie chcąc zapewne z jednej strony przyznać się do tego, że istnieje inny język ruski, dla wszystkich w kraju naszym zrozumiały, a bojąc się z drugiej strony języka polskiego, którym władza najlepiej, lecz którego z góry zaprzędoł mu się kazano, wybrał język niemiecki i prośbę swoją, pierwotnie wcale niezrozumiałą, własnoręcznie w ten sposób zrozumiałą uczynił:

Löbliches k. k. Bezirksamt!
Gefertigter wolle Heiratsverlobnis mit M. W. Tochter des gr. kat. Pfarrer aus K. eingehen, da aber die kurze Zeit der angenehmen Karnavalle stehen im Hindernisse, so bittet derselbe um die Entlassung von einer öffentlichen Heiratskundmachung, den mit 11ten Februar 1866 endigen die Karnavalle und alle Belustigungen — was das anbelangt Ehehindernisse, so werden den Löblichen k. k. Bezirksamte bekannt sein — bittet also um Genugthuung meinem Gesuche. R. den 25ten Janner 1866. — Michael S. absolvirter Hörer den heiligen Theologie.

An Ein Löbliches k. k. Bezirksamt in R. Michael S. absolvirter Hörer der heiligen Theologie bittet um Entlassung von einer öffentlichen Heiratskundmachung.

Dokument powyższy dowodzi nietylko, że można 16 lat uczyć się po niemiecku w szkołach o niemieckim języku wykładowym, nie nauczy się tego języka, ale także, że po ukończeniu czteroletniej nauki teologii można wynieść z seminarza mniej nauki, aniżeli jej posiadać powinien także pisarz gromadzki.

Podajemy tu cały ten wypadek, gdyż wartoby, żeby prześwietny konsystorz zastanowił się nad tym faktem. Czy podobna, by kandydaci do urzędu duchownego tak mało byli obznajomieni, z rzeczami odnoszącymi się do ich przyszłych czynności? — Sama już stylizacja przytoczonego powyżej podania, pominięty błąd gramatyczny, daje jak najsmutniejsze świadectwo o umysłowym wykształceniu absolwowanego słuchacza teologii.

Lecz kiedy mowa o konsystorzach, nie zawadzi wspomnieć i o konsystorzach łacińskich. Dlaczego konsystorze ruskie wykłękli niejako u siebie język polski, odczytując łatwo. Lecz dlaczego konsystorz łaciński językowi temu wyłącznego prawa obywatelstwa odmawia? tego usprawiedliwić niepodobna. Oto przed kilkoma dniami konsystorz łaciński przemyski, zawiadamiając urząd powiatowy w R... o mianowaniu nowego nauczyciela dla gminy wiejskiej B... i wzywając go o polecenie gminie, by należytość nauczyciela do rąk nowomianowanego wypłacała, użył do tego odeszły w języku niemieckim, pomimo że urząd powiatowy w R... powinien rozumieć i rzeczywiście rozumie język pol-

ski, a gmina, której to dotyczy, po niemiecku wcale nie umie. To dobrze jeszcze, że naczelnik powiatu, znając może lepiej podwładne gminy, jak konsystorz powierzone sobie owieczki, odeszły tę udzielił gminie w przekładzie polskim; lecz co by było, gdyby tak, jak się to zwykle dzieje, odeszły biskupia wprost był jej do wiadomości zakomunikował? Ręczyśmy, żeby w całej gminie B... nikt nie był w stanie odczytać, o czym do niej najwyższy pasterz dyceceji pisał. Czyżby sądził konsystorz przemyski, że mu pismo niemieckie z podpisem „Josef Anton Bischof“ większej dodaje powagi, jak pismo polskie, podpisane „Józef Antoni biskup“? albo czy może czuje się z urzędu swego powołany do germanizowania kraju, tak inni znowu ruski do moskiewienia? Czy obcy przybysze niedość nas jeszcze germanizowali, że gdy ci ustępują, w spuściznę po nich pierwsza powaga kościelna chce nas dalej germanizować? Ręczyśmy, że rząd takiej lojalności nie żąda, skoro sam po długim doświadczeniu uznał, że się u nas bez cywilizatorów obejdzie.

— (W. S.) Wielkie Oczy dnia 17. listopada. Na dniu wczorajszym o północy przy najsilniejszym wietrze wybuchł pożar w miasteczku naszym i pochłonął pomimo tak ogromnego wiatru tylko 15 domów żydowskich. — Lecz nie spiesząc ni odpowiedniemu ratunkowi mamy to przypisać, że całe miasteczko, którego jak zwykle domy jedno koło drugiego są budowane, nie stało się pastwą płomieni, ale tylko szczęśliwym odwróceniem wiatru, gdyż mieszkańcy, po największej części izraelici, w czasie szabasowym w początku nie brali się do energicznego ratowania, pilnując zresztą każdego swego domostwa, a włościanie z okolicznych wsi w godzinie po wybuchu ognia przybyli przypatrywać się jak się paliło, a nie czując żadnej zwierzchności nad sobą, dopiero za nadejściem żandarmerii z Krakowa popechnięci zostali do ratowania.

Ogień wszczął się z nieostrożności i niedbałości w jednej z znajdujących się tutaj w miasteczku gorzelni żydowskich, których aż cztery przeciw wszelkim względom i ustawom policyjnym w domach żydowskich, za jakimś dawnym przywilejem w najgorszym stanie egzystuje, i które bez najmniejszych, bezpieczeństwa odpowiednich środków przez „inhabiterów“ tychże pędzone bywają; a że gorzelnie nie na ustroju, lecz w drewnianych budynkach mieszkalnych, częścią powalonych, wśród miasteczka są założone, więc bardzo łatwo że tak przykry i bolesny wypadek, który wśród zimy kilkudziesięciu mieszkańców dzisiaj bez dachu i przytulki zostawił — w razie, jeżeli temu najszybciej ze strony c. k. urzędów zapobiegane nie będzie i te gorzelnie z miasteczka wyrugowane nie zostaną, kilkakrotnie powtórzyć się może.

Nazajutrz przybył Wny naczelnik dla zbadania istoty rzeczy i zarządził natychmiast ugaszenie resztek tlejącego pogorzeliska.

Szkoda ogólna szacowaną jest na dwadzieścia kilka tysięcy złr. tak w budynkach jako też w towarach różnych, produktach i bydła, którego się 15 sztuk na stojni gorzelniowej spaliło.

Część budynków i ruchomości była od ognia zabezpieczoną.

— (W) Olejów d. 19. listopada. Szanowna redakcja *Gaz. Nar.* poruszyła w wstępnym artykule nr. 262 kwestię żywotną o dotacji kleru unickiego w naszym kraju, a autor raczył wspomnieć o moim wniosku w sejmie r. 1861. Nie przesyłam korespondencji, lecz czuję się obowiązany zwrócić uwagę autora na niektóre myśli, w przekonaniu, że redakcja obrabiając gruntownie każdą kwestię, dotyczącą kraju, poświęci niejedną jeszcze artykuł tej ważnej dla naszej przyszłości sprawie.

Nie podpada wątpliwości, iż zabezpieczenie przyszłego utrzymania rodzin parochów prowadzi do duchowieństwa na drogę moralności, zbliży je do łacińskości i do inteligencji krajowej, zmniejszy chciwość, zatrie zawiść i dozwoli wykształcać przyszłe generacje na pożytek kraju; lecz tu się piętrzą trudności przez skład nowy kleru unickiego.

Przed rokiem 1848 duchowieństwo miało wprawdzie mniejsze potrzeby niżli dziś, lecz zato ma-

jąc licznych parafian w kilku wsiach i znaczne pola i ogrody, lepiej stało i na brak dochodów nie narzekało. Od r. 1848 konsystorz potęgował sztucznie ilość Rusinów, w jego zasadach wychowanych, wyłącznie w celach politycznych i narodowych, osadzał w każdej wsi kapłana lub administratora przy tak zwanych flichach cerkwi, i otrzymywał od ówczesnych ministerstw dotacje po 200 złr. rocznie dla każdego. Wsie, które niemal razem leżą, wieś posiadającą zaledwie 30—40 nr., wieś, które nigdy nie miały swych kapłanów, otrzymały księży z żonami i dziećmi! Ta zgrzeszna polityka konsystorza z pomocą rządu rozsiała rzeczywiście mnogich agentów, wiernie celom służących, lecz religii św. jak widzimy żadnej korzyści nie przyniosła, a uszczupliła bez pożytku fundusz religijny, gromady zaś zniechęciła i zubożyła.

Nietylko że wypadało budować domy mieszkalne lub włościańskie tymczasem opanowywać, lecz zmuszono do stawiania budynków gospodarskich; a że 200 złr. pensji i kilka morgów pola wystarczyć nie mogło na utrzymanie rodziny administratora, więc wynikała u jednych nędza prawdziwa, u drugich wyradzało się zdzierstwo bez granic, u wszystkich nieukontentowanie i demoralizacja. Wykazy świadczą, że ludność wiejska nie pomnożyła się w ten sposób, aby wymagała tej liczby księży; przecież i dawniej nie przychodzili na świat i nie wstępowali do grobu bez opieki duchownej, mimo że paroch administrował kilka wsi blisko siebie leżących; każdy przynajmniej, że pomnożenie kapłanów i administracji nie podniosło moralności wieśniaka i nie oświeciło gromad.

Gdybyśmy chcieli uposażyć przyzwoicie dziś żyjące po wsiach duchowieństwo unickie, sprowadzilibyśmy ogromne ciężary na zbiedzony kraj, mojem zdaniem bezpożyteczne, a odsunęlibyśmy jeszcze więcej od kościoła lud, który już dzisiaj uważa religię nieco za kosztowną.

Obowiązkami naszym, upominać się o polepszenie bytu duchowieństwa o tyle, o ile się dotyczy parochów, nie zaś nowo kreowanych administratorów; gdyby zaś konsystorz obstawał za pomnożeniem parochii, a co łatwo przewidzieć, wtedy liczba parafian stanowiłby normę potrzeby utworzenia nowego probostwa, ze stosowną dotacją; z usunięciem wszakże dzisiejszych administratorów, którzy w części posuwaliby się na parochów, w części musieli by czasami pełnić obowiązki wikariuszów w znaczniejszych probostwach, konsystorz nie mógłby w takiej ilości jak dotąd przyjmować młodzieży do seminarjum, z którego wychodzi jedna trzecia część młodych duchownych, bez możności ich pomieszczenia.

Ostatnie wiadomości.

Do wszystkich sejmów krajowych wniesiono te same dwa wnioski rządowe: pismo odrębne cesarskie z dnia 13. października, i projekt zmiany ustawy wyborczej §§. 12. i 14. Wszędzie podano lub przyjęto zaraz wniosek odesłania pisma odrębnego do osobnej komisji dla sprawozdania. W niektórych sejmach rząd wniósł projekt uregulowania ustawy wyborczej i ustawę budowniczą dla prowincji (Naches Land).

Reskrypt ten, jak telegrafują z Pesztu do centralistycznych dzienników wiedeńskich, nie zmienił tam w niczem usposobienia umysłów. W Izbie magnatów przyjęto go milczeniem; w Izbie deputowanych miało podczas czytania panować usposobienie nader zimne. Z lewicy dało się słyszeć mrużenie przyrętek o długu państwa i o poborze do wojska. Stronnictwo Deaka nie odeszło wcale. Publiczność przybyła tłumnie na posiedzenie.

Według późniejszych telegramów z tego samego dnia, stronnictwo Deaka uważa reskrypt za stosowny punkt wyjścia do ugody z koroną. Lewica zamierza czekać na postępowanie deakistów co do elaboratu komisji piętnastu.

Neue fr. Presse otrzymała z Pragi 19. b. m. telegram, według którego niemieccy członkowie sejmu czeskiego wniosą jutro adres w odpowiedzi na pismo cesarskie, odczytane sejmowi. To samo zamierzają uczynić Czesi, którzy według telegramu powyższego, chcą także poruszyć w sejmie sprawę z jezuitami.

W dziennikach prowincjonalnych zaprzeczono z Wiednia telegramem, jakoby cesarz Maksymilian wyjechał do Vera Cruz, a jen. Castelnau objął zarząd Meksyku. Faktem zaś jest, że jen. Castelnau doniósł w pierwszych dniach listopada telegramem do Paryża, iż cesarz Maksymilian wytrwa na swoim stanowisku. Również w Paryżu zaprzeczono ze strony poselstwa meksykańskiego domieszczeniu o wyjeździe cesarza.

Ukaz carski upoważnia ministra skarbu do zawarcia z domami bankierskimi Hopp w Amsterdamie i Baring w Londynie pożyczki pięć-procentowej w wysokości 70,080,000 złotych.

2. posiedzenie sejmu.

Początek o godzinie 11½. Po odczytaniu i przyjęciu protokołu czyta sekretarz spis petycji (3); między temi dwie z Rzeszowa i z Tarnowa o statuta dla tychże miast. Dr. Zbyszewski czytni wniosek, aby natychmiast uchwalić komisję z 9 posłów dla statutowi miejskich. Izba przyjmuje jednogłośnie ten wniosek.

Poczem sekretarz Kalczycki czyta pismo odrębne cesarskie z d. 13. października po rusku, lecz w języku na pół ruskim, na pół cerkiewnym. Sekretarz Sawczyński czyta naglący wniosek Wężyka: dla zbadania obecnego stanu sprawy katastrofalnej i dla poczynienia odpowiednich wniosków wybrania komisji z 12tn. Izba przyjmuje jednogłośnie wniosek ten naglący.

Komisja wybrana będzie na przyszłym posiedzeniu.

Hr. Baden i odczytuje rezultat wyboru na sekretarza. Z 76 głosujących otrzymali L. Wodziecki 70. Paszkowski 66, Zakrzewski 62, Kaczkowski 62 głosów.

Kaczkowski uprasza, aby dla słabości i dla złego wzroku uwolnił go od obowiązku sekretarza. Izba uwalnia.

Gutowski zdaje sprawę z wyboru rewidentów. Z 75 głosujących otrzymali większość głosów Skarszewski, Samelson, Szmelowski, Bilona, Lipczyński, Fredro, Polanowski, Dziewoński, Gutowski, Ustjanowicz. Reszta nie miała większości głosów. Brakuje jeszcze dwu.

Marszałek proponuje, aby 1. sekretarza, dwóch rewidentów i resztę wyborców na końcu posiedzenia odbyć. Izba przyjmuje.

Sprawdzone i uznano wybory Góluchońskiego z posiadłości większych, Wolnego Józefa, włościanina (z gmin Żywiec-Slemien), dr. Rodakowskiego. Przeciw wyborowi tego ostatniego podano protest od przedmieszczańców.

Między podpisami jest tylko trzecia część wyborców, a wszystkie prawie podpisy są jedną ręką zrobione. Protest jest nieurzędowy.

Czwarty wybór, Stanisława Turleja z gmin powiatu Strzyżów i Tyczyn, dla wielkich nieformalności został na wniosek Wydziału przez sejm uznany za nieważny.

Piąty i szósty wybór, Iwana Kowaliszyna z gmin (Gródek-Janów) i dr. Majera z większych posiadłości, zostały uznane za ważne.

Wybrani i uznani posłowie złożyli do ręki marszałka przyrzeczenie.

Na miestnik zajął jako poseł w ławie poselskiej swe miejsce.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wystawa powszechna w Paryżu w roku przyszłym. *Journal des Debats* tak opisuje postęp robót około gmachów wystawy powszechnej:

„Na obszernej przestrzeni Marsowego pola w Paryżu snuje się około 5000 robotników zajętych przygotowaniami do przyszłej wystawy całego świata. Ciekawy przebieg, który, zatrzymawszy się na sąsiednim wzgórzu, chciałby jednym rzutem oka ogarnąć ten ludny widok, zaledwie odróżnił może licznych robotników, snujących się koło budowy przyszłego gmachu. Tem mniej, pomimo usilnego badania zamiaru swego osiągnąć nie może. Ci wszyscy robotnicy są rozrzucone na przestrzeni 530.000 kwadratowych metrów.

„Wszystkie prace murarskie, stolarskie, ciesielskie, szklarskie, ogrodnicze i malarzkie odbywają się jednocześnie, gonią się niemal pomimo dokładnego punktualnego ich wykonania.

„Sam pałac wystawy, wielki żelazny gmach, zajmujący w środku placu przestrzeń 147.000 metrów, jest już na ukończeniu. Ogromny gmach, w którym staną maszyny sila przy wchodzących, jest pokryty szerokimi blachami żelaza. Długość, która otacza sam środek owal, jest cała oszklona. W niektórych miejscach z powodu nierówności gruntu musiiano przdziębać prace murarskie, dla zapobieżenia spadków i doprowadzenia przestrzeni ziemi do równej przestrzeni. To szklane zakole jest podtrzymywane przez tysiąc żelaznych kolumn, które zdają wyglądać jak pnie nieprzebytego lasu. Tutaj wesoły splew robotnika zagłuszone jest przez hałas i stuk, robotom ciesielskim właściwy.

„Prawa i lewa strona pałacu, który przy wejściu, oczom naszym przedstawiają się, są wybudowane na przestrzeni 40 metrów i są przeznaczane na wystawę obrazów. Pracować teraz będą nad pokryciem murów. Tapicerzy niezaudają ozdabiać poczyni drzwi prowadzące z jednego sal do drugich. Wokoło sali, przeznaczonej na wystawę obrazów zrobiono szeroki sklepiony otwór, którym przewiewające powietrze, na odświeżanie atmosfery sali rozpręża, przez promienie słoneczne i światła publiczne.

„Zewnętrzna strona tego żelaznego gmachu jest już prawie gotowa. Obecnie roboty są skierowane do wewnętrznego jej wykończenia.

„Część Marsowego pola, między nadbrzeżną ulicą a pałacem wystawy zawarta, obecnie w następującym znajduje się stanie.

„Rzucono most żelazny przez Quai d'Orca dla przebycia rowu, którym bieżąca woda z rzeki do skweru. Rów ten zaczyna się od brzegu rzeki, ma prowadzić do wielkiego basenu, zbudowanego w kształcie miednicy, woda jednakoż dotychczas jeszcze doń nie została wypuszczona.

„Oszereżony ten basen, z piasku, żwiru i wapna zrobiony, jest otoczony trawnikami, krętoimi drogami, drzewami i skałami sztucznymi. W środku sterczy wysepka a raczej skała na wzór pięknych kaskad w lasu bułonskim i Vincennes zrobiona. Na wyspie wznosi się latarnia, której stopy podmywa ten sztuczny ocean. Skoro ta latarnia, oświecająca ludź z całego świata na wystawie zbiegłych, swą służbę już spełni, przeniesiona zostanie na jedną z wysp Oceanu lub Śródziemnego morza i przyswiecać będzie okrętom, które obok skalistych brzegów przepływać muszą.

„Po prawej stronie od tego basenu będzie się wznosić świątynia w stylu gotyckim, wymiurowana z żółtych cegieł, której plan nakreślił Mr. de Beauvais.

„Świątynia ta jest przeznaczona na wystawę różnych kościelnych ozdób, na ubrania i naczynia do sprawowania kościelnych obrządków potrzebne.

„Kolo głównego wejścia, znajdującego się nieopodal od mostu Jena, sterczy szkielet ciesielskiej budowy zagranicznego obwodu, gdzie się wszystkie języki mieszczą z sobą będą, gdzie mieszkańcy całego świata rękę sobie podadzą. Niedaleko od alei Suffren powieśa kilka czerwonych bander naokoło złotego półkieszyka: jest to okrąg egipski, ozdobiony ogrodami, w których zasadzono rośliny i krzewy nad brzegiem Nilu rosnące.

„Od strony ulicy Labourdonnaye wykończają fotograficzne altany. W samym środku tej części Marsowego pola, na wprost mostu Jena, spozstrzegać się daje pawilon w maurytańskim zbudowany stylu: kończąca kopuła, szeroka w środku a zwężająca się u dołu, okragłe okna i drzwi cechują tę piękną budowę. Wybudowany z drzewa, teraz jest wykończonym. Pawilon to cesarza. Pawilon ten mieści w sobie benzję różne przedmioty sztuki, zbytku i ozdób przynajmniej na 1 mil. frnk. Samo pomalowanie 4ch ścian kosztowało 80,000 frk. Podmurowanie pawilonu jest z najnowszego i najpiękniejszego marmuru. Szybko będą wspaniale. Cały przemysł zbytku

sprzętów, koronek, jedwabów zgromadzi się w bogatym pawilonie monarchy.

„Strona zachodnia Marsowego pola, leżąca na wprost ulicy Suffren, jest przeznaczoną na wystawę zagranicznych płodów. Wznosi się tu kilka budowli jeszcze nieukończonych. Pawilon moskiewski ma się odznaczyć wspaniałym ogromem, a austriacki rozmaitością zastosowaną do narodowości, składających to mocarstwo. Pracują nad nim austriaccy robotnicy, a do ozdób i umeblowania tylko krajowego materiału używać będą.

„Obok bocznych budowli szkoły wojskowej, urządzoną będzie z jednej strony aquarium morskie, z drugiej aquarium słodkowodne. Aquarium morskie otoczone będzie grutami z kamienia.

„Na wprost głównego gmachu szkoły wojskowej wznosi się pawilon helgijski, który już niezaudają ukończonym będzie. Jego wystawa jest w stylu łód florenckich, wnętrze zaś jest ozdobione korynckimi kolumnami. Pawilon ten jest przeznaczony na wystawę sztuk pięknych z Belgii. Przy wejściu do tego pawilonu kończy się drewniana rotunda, w której będą zebrane wagony i lokomotywy kolei żelaznej.

„Pole Marsowe pod wystawę zajęte tworzy równoległobok na 1000 metr. długości a 500 szerokości, obwód więc jego wynosi 3000 metrów. Cały ten obwód otoczony będzie trzymetrowym parkanem z belek i desek żelaznym, w środku zaś będzie żelazna krata od strony mostu Jena i szkoły wojskowej.

„Jednocześnie pracują ciągle nad połączeniem pola marsowego z kolejami żelaznymi za pomocą żelaznej linii. Około ulicy d'Orca budują piękny dworzec, zrobiony z drzewa: jest to budowa lekka, utrzymana przez misternie wykonane kolumny, której daszek składa się z ciętych dinteł koronek. Tu schodzą się będzie sześć korynek żelaznych kolei.

„Wyciekają obecnie pawilonu Holandii, który będzie rozebrany, dopiero na parku wystawy ma być złożony z pojedynczych części, te zaś dla ułatwienia przewozu jedne po drugich do Paryża przybywać mają.

„Rozległa przestrzeń, między pałacem wystawy a szkołą wojskową zawarta, jest zajęta przez robotników sygnących tamy i przez ogrodników. W tem miejscu przygotowują grunt na skwer, na darniowe górkę, na ogrody, na aquarium, na koryto rzeki, umieszczają na wszystkich stronach gazy latarnie; niwelują, podwyższają, zasypują i oczyszczają ziemie.

„Stojąca wzdłuż ulicy Labourdonnaye

budowa administracji wystawy niezaudają zupełnie już ukończoną będzie.

„W okolicach Marsowego pola na bulwarach, w alejach wszystko się przekształca; zakłady konsumcyjne różnego rodzaju mnożą się na wszystkich stronach. Przez sześć miesięcy, przez które ma trwać wystawa, Paryż przeniesie się w stronę Inwalidów i Grenelle: w tych częściach miast, zwykle tak spokojnych, nowe konwulsyjne rozwinie się życie.

Lwów. Na publicznej targowicy zbożowej praktykowany dziś następujące ceny: 1 mierzcyca pszenicy 4.27, żyta 2.92, jęczmienia 2.30, owsa 1.36, grochu 3.20, kartofli 1.03, hreczki 2.48, 1 cetnar siana 86 cent, słoma okłotowa 59 cent, 1 sąg drzewa bukowego 9.93, brzożowego 8.75, sosnowego 7.27.

(P) Praga. 17. listop. (Ceny targowe). Mierz. pszenicy 81—84 ft. 7—7.60, 78—80 ft. 5.80—6.90; żyta 79—81 ftw. 5.16—5.68, 76—77 ftw. 4.66—5.06; jęczmienia 70—74 3.73—4.10, 69 ftw. 3.53—3.70; grochu 5.10—5.75; soczewicy 7; owsa 48—51 ftw. 1.91—2.25, 47 ftw. 1.87; mierzcyca ziemniaków 1.40—1.50—1.55.

Z Zatecza donozą, że cetnar chmielu produkcji miastowej płaci się tam teraz po 195—197, produkcji powiatowej 180—185, wiejskiej 155—157 złr.

W Krakowie odbędzie się dnia 27. i 30. bm. publiczna sprzedaż około 70 sztuk wojskowych koni pociagowych — o godz. 9. zrana na placu pod Zamkiem.

Przyjechali do Lwowa d. 19. listopada. Pp. hr. Baden i z Suchorowa, Cywinski z Telacz, Jankowski L. z Boryszkowiec, książ. Pużyna J. z Gwoźdźca, Wężyk L. z Paszkówki, br. Starzyński B. z Derewni, Jarutowski J. z Zalanowa, Maczowiecki N. z Strzalkowic, Swierżawski

N. z Dumki, Trzeciński F., Weissberger F., Samelson S. i Żuk-Skarszewski F., z Krakowa, Żubr J. z Żółtaniec, Gutowski J. z Nowego Sączu, Szumaczewski L. z Czulin. Giniewicz S. z Przemysla, Rutowski K., Polityński K., Pędracki J. i Szeligowicz S. z Tarnowa, Mięczyński J. z Palikrow, Obertyński K. Z. i Jan z Udnowa, Szymański A. z Sokala, Krawczyk F. z Kaniowa, Kobylarz J. z Niska, Szpunnar W. z Dębicy, Żabiński J. z Krościenka.

Wyjechali ze Lwowa d. 19. listopada. Pp. ks. Bariatyński W. do Genewy, Czernyński S. do Dolnego, Garczyński E. do Kurowie, Malachowski Z. do Morawska, Nowaczyński E. do Dydatycz, Pietrzycki M. i F. do Czerniowiec, Szymonowski W. do Humleńca, Terlecki W. do Potwiny, Skolimowski S. do Winnik, Tobrnievich E. do Krakowa.

Telegrafowany kurs wiedeński, W. A.	
z dnia 20. listopada.	zł. i c.
Oblig. długu państ. 5%, za 100 gl. m. k.	59 70
Pożyczka nar. 1854 5%, za 100 gl. m. k.	66 80
Łoży z r. 1860	81 10
Akcie banku nar. za 1000 gl.	719 00
Towarzystw kred. na 200 gl.	125 00
Londyn 10 fnt. szterlingów	126 85
Deksty cesarskie sztuka	6 06
Srebro za 100 gl. w. a.	126 00

Kurs lwowski, z dnia 20. listopada.	
W. A.	zł. i c.
Dukat holenderski	5 95
Dukat cesarski	6 02
Włoski rubel papierowy	10 33
Moskiewski rubel srebrny	1 91
Moskiewski rubel papierowy	1 65
Pruski talar kur.	1 89
Galic. listy zast. w. a.	74 47
Galic. listy zast. m. k.	78 21
Galic. oblig. ind. m. k.	67 50
Pożyczka narodowa	66 42
Akcie kolei żel. gal.	222 67
Akcie kolei lwow. czern.	192 83

A detailed black and white illustration of a steam locomotive pulling a passenger car. The locomotive is on the right, emitting smoke from its chimney. The passenger car is on the left, with a sign that reads "MILWAUKEE & OMAHA RAILROAD". The train is moving towards the left.



Druk Korvela Pillars